

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 9 lutego 1925 r.

Chmury nad Europą.

W czasie gdy na Zachodzie, szczerze czy też mniej szczerze, dążą do utrwalenia pokoju wszelkimi siłami, (co prawda kroczą ku temu nie jednakoowymi drogami), na wschodzie Europy, z mnożących się stale zatargów i konfliktów, wylania się groźne oblicze nowej wojny.

Celem utrwalenia „wiecznego pokoju” p. Herriot imieniem Francji podpisuje protokół Genewski o arbitrażu, rozbrojeniu i sankcjach, zapominając w swej „pokojujowej” naiwności o odwetowych zamiarach polityków z nad Szprewy.

Anglja zaś, która przy Mac Donaldzie, wszelkimi środkami starała się w Lidze Narodów przeforsować protokół Genewski, przy Baldwinie dyplomatycznie wycofała się od podpisania takowego, opierając w ten sposób własnie bezpieczeństwo i pokój światowy na własnej sile.

W tym też celu rząd brytyjski nie szczędzi środków na rozbudowę marynarki i lotnictwa wojennego, stosując się zupełnie słusznie do maksymy: „Si vis pacem para bellum!” — Chcesz pokój, bądź gotów do wojny.

Włochy również jak i Anglja, nie wierząc w możliwość wprowadzenia w życie protokołu o arbitrażu, starają się o udoskonalenie lotnictwa i przemysłu chemicznego, wiedząc dobrze, że jedno i drugie w przyszłej wojnie odegra dominującą rolę.

Za przykładem Francji, a nawet o wiele dalej, w swych pokojowych zamiarach poszła Danja, która wiedząc, że na polu militarnym nie dorówna nigdy swemu najbliższemu sąsiadowi, uchwalila rozbrojenie tak na lądzie, jak i na morzu. Szwecja gdzie doszli do władzy socjaliści, również przeprowadza częściową redukcję sił zbrojnych i ograniczyła do minimum zbrojenia.

Takie stanowisko Szwecji i Danji, która jak wyżej powiedzieliśmy pozbyła się zupełnie marynarki wojennej, wzmacnia tylko znaczenie morskie Sowietów, które marząc o ogólnej rewolucji komunistycznej, nie omieszkają tego wykorzystać. Również i zwrot floty generała Wrangla, którą Francja zwraca związkowi S. S. R. wzmocni niemało potęgę morską Sowietów. O tem my, Polacy posiadający tak nikłą flotę niepowinniśmy zapominać.

Z powyższego widzimy więc, jak Zachód zajątruje się na sprawę utrwalenia pokoju, gdy tymczasem na wschodzie Europy sprawa ta zupełnie inaczej się przedstawia.

Nie przebrzmiało jeszcze echo wystrzałów albańskich powstańców, które mogły wywołać ogólne wrzenie w „Bałkańskim kotle” gdy zjawilo się nowe widmo wojny.

Sowiety zawarły traktat z Japonją i czując, iż mają zapewnione tyły, poczęły — znów zbyt głośno upomnieć się o zwrot Besarabji; a wojowni czy Frunze, który po Trockim objął komisarjat ludowy dla spraw wojskowych, podnosi konieczność wojny z Rumunją i w tym celu, jak zaznaczają dzienniki angielskie, Sowiety zakupują na rynkach angielskich olbrzymie ilości zboża i maki.

Na granicy Besarabskiej bolszewicy koncentrują znaczne siły, przesuwają bliżej ku Rumunji i dopełniają poszczególnie dywizje. Może to tylko jedynie chytry manewr Sowietów, które chcą wzbudzić strach w Rumunji i tem samem zmusić ich na przeprowadzenie w Besarabji plebiscytu, a może rzeczywiście zapowiedz groźnej wojny.

Nie tylko jednakże zachmurzył się horyzont nad Rumunją. Wydalenie patriarchy ekumenicznego z Konstantynopola przez rząd angielski wywołało zrozumiałe oluzzenie w Grecji.

Konflikt ten zaostrza się z dnia na dzień. Turcy nie myślą o ustępstwach i twierdzą, że sprawa wydalenia patriarchy jest sprawą wewnętrzną Turcji i decydujące słowo należy tylko do nich (wzoruja się widocznie na Anglię, która przed niedawnym czasem oświadczyła, że Egipt to wewnętrzna sprawa W. Brytanji).

Grecy zaś ze swej strony domagają się powrotu patriarchy do Konstantynopola i jak powiedział grecki minister spraw wojskowych „nie cofną się nawet przed wojną”.

Pośrednictwo Ententy dotychczas nie odniosło najmniejszego skutku i Turcy wydają w dalszym ciągu dychotnych greckich.

Tak więc „pokój światowy” istnieje jedynie w fantazji marzycieli i utopistów. Zrozumieli to Stany Zjednoczone, które na odbytem niedawno kongresie uchwały nowe kredyty na zbrojenia morskie, wynoszące 34 mil. dolarów, idąc za poradą admirała Allena Tiskego, który twierdzi, że „Stany Zjednoczone muszą być gotowe do wojny z Japonją, gdyż rozbieżność interesów, rozdziałająca te państwa, czyni tę wojnę nienuhknioną”.

J. K.

Najpiękniejsza hinduska.



Powyżej podajemy reprodukcję, nadesłaną nam z Kalkuty, fotografii hinduski Almy Rengalora, która na odbytym niedawno w tem mieście konkursie piękności otrzymała pierwszą nagrodę.

którzy uparcie, za wszelką cenę postanowili zerwać łączność między Stolicą Apostolską a Francją, musi przyznać słuszność owemu historykowi Wielkiej Rewolucji, który o Jakobinach orzekł: „co charakteryzuje tych zwolenników „Rozumu”, to fakt, że oporni są wszelkiemu rozumowaniu”.

Deputowany Blum — zyd — w ciągu dyskusji oświadczył, iż Papiestwo, na skutek swego „reakcyjnego nizmizmu” straciło wszelkie prawo do roli arbitra światowego, że jedynym arbitrem może dzisiaj być i jest... socjalizm.

Wojne żarty, czy rozkładający się trup eucharystyczny coraz bardziej żydowskim komunizmem, może pretendować do odgrywania jakiegokolwiek roli społecznej i politycznej?

Niech odpowie Rząd Angielski powstały na gruzach bolszewizującego Macdonaldyzmu, niebawem dotąd jednolita większość parlamentarna dwustu głosów, niech odpowiadają Włochy Mussoliniego, niech odpowie powstające silniejsze aniżeli przed wojną Katolickie Centrum Niemieckie, niech odpowiadają Stany Zjednoczone wyborami Coolidge'a.

Czy socjalizm może pretendować do kierowania akcją polityczną, nawet we Francji, obecnie rządzonej przez kartel lewicy, niech odpowie sam jego benjamin... p. Herriot.

Pan Herriot po uściskach z Mac Donaldem i pustych doktrynerskich frazesach londyńsko-genewskich, musiał skierować się ku Kanossie i kroczyć drogą wytorowaną przez swego znakomitego poprzednika — jedną z jego ostatnich mów politycznych gorąco oklaskiwaną w Izbie przy okrzykach: „poincaryzm”!

Po takiej rejteradzie, dla ocalenia prestige u kartelu lewicy, pozostała tylko walka per fas et nefas z... Watykanem.

Słusznie, na rachunek mowy nieszczęsnego premiera, ironizuje Clement Vautel w paryskim dzienniku „Journal”: „ten co tak neguje przemoc, siły brutalnej, nie chce ambasadora, bo Papiież nie posiada potężnej siły materialnej. — Ach gdyby Papiież był monarchą, w pojęciu materialistycznym! Gdyby rządził Królestwem za pomocą sfery żandarmów! Gdyby miał miliony piechoty z tankami i karabinami maszynowymi! Gdyby miał liczną konnicę z długimi lancami i wielkimi szablami! Gdyby miał szybkostrzelną artylerję! Gdyby miał flotę powietrzną, która mogła obсыпать miasta bezbronne i wszemmi bombami trujących!

Lecz Papiież nie rozporządza piechotą, konnicą...

Kuchennemi schodami.

Chcę wraz z pokojem cywilnym zapewnić Francji pokój religijny.

Napoleon Bonaparte

(Po zwycięstwie pod Marengo):

Gest niezrozumiały został dokonany przez Rząd francuski: postanowieniem zostało zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Co na tem Francja zyskuje? oto pytanie, na które najprostszyci chłopscy rozum nie jest w stanie dać jakiegokolwiek odpowiedzi.

Zwyciężyło bezmyślne doktrynarstwo radyka (na)lji bolszewizującej pod batutą międzynarodowego wolnomularstwa i żydostwa p. Bluma, opiekuna prezesa gabinetu Herriota.

Bolszewizm wszedł do izby deputowanych, wszak jeden z radykałów oświadczył bezwstydnie: „nie głosuje się według nakazu sumienia, lecz według rozkazu partji!”

Pro patria, sed non pro patria!

Kto uważnie śledził przebieg rozpraw w Izbie Deputowanych, wobec aberracji umysłowej tych

Wyrok w procesie bombiarzy

Oskarżeni skazani na 15 lat ciężkiego więzienia każdy.

WARSZAWA, 8 2. (AW) Dziś po południu sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w procesie o zamach bombowy na niwerytet warszawski. Głównemu oskarżonemu, Mał'ńskiemu, sędziemu udziału w zamachu, pozostałym dwu oskar-

żonym, Rotterowi i Krasniskiemu, oświadczone udziału w organizacjach terrorystycznych. Wszystkich trzech oskarżonych skazano na karę 15 lat ciężkiego więzienia każdego.

Echa procesu St. Umińskiego

W PARYŻU.

PARYŻ, 8 2. (PAT) U niewinnienie Stanisławy Umińskiej znalazło żywe echo w prasie paryskiej, która podkreśla pełne bólu zachowanie się i godność oskarżonej.

„Echo de Paris” ogłasza artykuł w tej sprawie p. t. „Zbrodnia anioła”. Dzienniki podkreślają, że choć zebrani na sali sądowej zaaprobowali wyrok, to jednak powstrzy-

mali się od oklasków, które byłyby manifestacją ni na miejscu.

PRASA BERLIŃSKA O UWOLNIENIU ST. UMIŃSKIEJ.

BERLIN, 8 2. (AW) Większość dzienników berlińskich podaje z uznaniem wiadomość o przebiegu procesu Stanisławy Umińskiej w Paryżu. a wyrok sądu paryskiego uważa za dowód wysokiego poziomu, na jakim stoi sądownictwo francuskie.

Sprawa zwolania konferencji rozbrojeniowej.

Stany Zjednoczone chcą uznać rząd sowiecki.

WASZYNGTON, 8. (PAT) „United Press” donosi, że plan zwolania przez Stany Zjednoczone konferencji rozbrojeniowej odroczony ma być do roku przyszłego. Sfery zbliżone do prezydenta Coolidge'a twierdzą, że według opinii Coolidge'a konferencja ta wyda rezultaty wówczas, gdy wezmą udział w niej Niemcy. Udział Rosji w tej konferencji musi po-

przedzić uznanie Rosji przez Stany Zjednoczone, co będzie wymagało dłuższego czasu, gdyż przygotowania potrwały 6 miesięcy: należy bowiem do tego faktu zwołać opinię amerykańską. Senator Borah po zakończeniu sesji kongresu ma rozpocząć energiczną kampanję za uznaniem Rosji sowieckiej.

TELEGRAMY.

DYPLOMATYCZNA WIZYTA W WARSZAWIE.

WARSZAWA 8 2. (PAT) W niedzielę rano przybył do Warszawy estoński minister spraw zagranicznych Pusta w towarzystwie szefa estońskiego protokołu dyplomatycznego Marcusa oraz posła estońskiego w Warszawie dr Lepika i referenta MSZ. p. Skiwińskiego, którzy na powitanie wyjechali do Turmontu.

Na dworcu powitał p. ministra Pustę minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, członkowie poselstwa estońskiego radca poselstwa austriackiego Walterhaas oraz wyżsi urzędnicy MSZ. i przydłum rady ministrów.

PRZYCZYNA KATASTROF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 8 2. (AW) Na posiedzeniu komisji kolejowej przedstawiciel ministerstwa kolejnictwa zaznajomił zebranych ze statystyką katastrof, jakie miały miejsce na kolejach niemieckich, przy czym zaznaczył, że kolejarze niemieccy popełniają ciągle ten zasadniczy błąd, że zamiast zwracać uwagi na

sygnały stacyjne.

W czasie od 1 stycznia 1914 r. do 1 stycznia 1924 r. wydarzyło się ogółem 4,075 zderzeń pociągów przyczem poza kilkomasę wypadkami spowodowanymi przez złe nastawienie zwrotnicy, wszystkie inne wypadki były wywołane skutkiem omijania sygnaliów stacyjnych.

W ostatnich trzech latach — według wspomnianej statystyki — liczba poszkodowanych podczas wypadków kolejowych wynosi z górą 10,000 osób, co świadczy, że w ciągu jednego roku pada ofiarą wypadków kolejowych przeciętnie 3.500 osób. Jest to cyfra ogromna i konieczne są zarządzenia, zmierzające do ograniczenia do minimum szalonej tej cyfry i radykalnego uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie.

ZACHCIE WA IM SIĘ PRZYWILEJÓW.

LONDYN, 8 2. (AW) Do ministra spraw wewnętrznych Hicksa, zgłosiła się delegacja żydów angielskich, która domagała się ułatwień tak przy osiedlaniu się żydów, jak i przy naturalizowaniu żydów, oddawna osiadłych w Anglii.

Hicks zastrzegł się, iż nie jest antysemitą, że jednak ustawa o pobytku cudzoziemców w Anglii skierowaną jest przeciw wszystkim cudzoziemcom, nie specjalnie żydom.

„Frankfurter Zeitung” rozpiętości cen za artykuły rolne i hodowlane, oraz towary przemysłowe, środki produkcji rolnej, maszyny, narzędzia i t. d. Dzięki niskim cenom za artykuły rolne należy się kupna włościowości i ludności rolniczej, co pogarsza sytuację przemysłową w przemyśle obliczonym na zbyt wewnętrzny. Równocześnie przemysł nie może odzyskać zdolności konkurencyjnej wobec produkcji zagranicznej przy wysokich obecnie kosztach produkcji.

„Frankfurter Zeitung” podaje z uznaniem, iż Polska była jednym z niewielu krajów, która dokonała bardzo korzystnej konwersji długu amerykańskiego, co podniosło znacznie zaufanie zagranicznego świata finansowego. Wprawdzie zdaniem posła Michalskiego minimalne zapotrzebowanie kredytu na chwilę bieżącą wynosi 100 milionów dolarów, lecz i 50 milionów przyczynił się do złagodzenia sytuacji przesileniowej.

tylko „szwajcarami umundurowanymi w stylu ludu et. uzbrojonymi w niklowane halabardy.

Ołatego p. Herriot oświadcza iż „drwi sobie z króla bez królestwa”. Zapominają ci panowie, a raczej udają że chcą, zapomnieć iż papież, to Mocarz, duchowo i moralnie rządzi 300 milionami wiernych katolików rozrzuconych po całej kuli ziemskiej. Zapominają o istniejącym faktycznie prestige'u Stolicy Apostolskiej, czego dowodem zwięzła ona po wojnie o kilkanaście przedstawicieli, ilość akredytowanych dyplomatów przy Watykanie, zapominają, w swem zaciętrzewieniu zrywając konkordat, że o konkordat właśnie oprócz Polski, stara się Rumunja, Jugosławja, Bawarja, Republika Niemiecka, grubo pozytywistyczna Brazylja i wiele innych państw.

Szkoda że Herriot nie zapytał się ultra liberalnego Lloyd George'a, dla czego Anglja utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Watykanem, usłyszałby był już raz daną odpowiedź: „Angielskie Imperjum posiada 20 milionów katolików, posłusznych Rzymowi w sprawach duchowych”. A Francja katolicka ma 38 milionów ludności, a w tem zaledwie niecały milion żydów.

Wieczne Miasto jest więcej aniżeli kiedykolwiek „miastem wszystkich ludów i narodów” utrzymujących swych przedstawicieli u boku Namieśnika Chrystusowego, i w takiej chwili rząd francuski znosi ambasadę, pozostawia tylko półurzędową misję, czyli jak przekupka lub kumoszka z suteryn, zostawia sobie tylko wejście przez schody kuchenne.

Krotka ma wdzięczność rządowi Republiki — do zwycięstwa prowadzili Francję wypróbowani katolicy de Castelnau i Foch. Niedługo po pierwszym i zapewne ostatnim wprowadzeniu czerwonych płacht do Panteonu, z okazji pogrzebu Jauresa, zaledwie trzy tygodnie temu, w kaplicy Pałacu Inwalidów, tam gdzie spoczywają zwłoki Napoleona Wielkiego i innych bohaterów, odprawiono uroczyste nabożeństwo za spokój duszy podwójnego bohatera, ks. Bourjade'a. Jako aluma odbył służbę w czasie wojny; sierżant a później porucznik lotnictwa, oto stan jego służby: Oficer wysokiej wartości i nieustraszonego męstwa, odniósł 28 zwycięstw, biorąc udział w 86 walkach, czternaście razy wymieniony w raportach, raz ranny, odznaczony krzyżem oficerskim, Legji honor. i Krzyżem Wojennym z 14 palmami.

Po wojnie otrzymał święcenia jako misjonarz, zginął na posterunku żołnierza Chrystusowego w październiku 1924 r. w Papuazji (Oceanja).

Przedstawicielowi Francji, kolo którego zawsze grupowali się przedstawiciele licznych innych mniejszych krajów, należy się wejść do Watykanu wielkimi schodami Ambasadorów!

Za tego rodzaju zlekceważenia katolicyzmu i francuskiej racji stanu, politycznym partaczom francuskim i wszystkim ich radykalnym poplecnikom, należy się reprimenda grzmiąca dana przez Bonapartego, odradzającemu zawarcia konkordatu, Volney'owi jako i wszystkim: „...siewcom niezgody ideologom perwersyjnym, fałszywym przyjaciółom ludu, złoczyńcom myślowym”.

Inż. K. Folkierski.

Niemcy o sytuacji gospodarczej Polski.

(p) „Berliner Tageblatt”, którego nie można pomawiać o sympatję dla Polski daje w nr. 40 z 22 stycznia 1925 roku syntezę życia gospodarczego, w artykule pod tym tytułem: „Pierwszy krok sanacji”. Autor dr. Seifert daje krótki pogląd na przyczyny inflacji w Polsce i przechodzi następnie do sanacji skarbu, stwierdzając, iż ustawa o pełnomocnictwach uczyniła z Ministra Skarbu, dyktatora finansowego, który mógł niezależnie od sejmu puścić w ruch maszynę ustawodawczą i administracyjną, zwiększając poważnie dochody państwa drogą silnie nacisniętej kraby podatkowej.

Podnosząc dodatnie strony uregulowania w ten sposób budżetu „Berliner Tageblatt” zarzuca sanacji skarbu zbytnie jej zmechanizowanie, które widać głównie w bardzo poważnej roli, jaką odgrywają dochody nadzwyczajne, otrzymywane głównie drogą ściągania podatku majątkowego.

„Pod względem cyfr zgadza się rachunek — pisze o budżecie dr. Seifert — lecz czy rachunek ten dostosowany jest do zdolności rozwojowych gospodarstwa społecznego Polski, siły płatniczej obywateli stanu rynku pieniężnego mamy poważne wątpliwości”.

Autor artykułu omawia następnie szczegółowo politykę Banku Polskiego i przebieg kryzysu kredytowego, stwierdzając, iż ukształtowanie bilansu handlowego może mieć rozstrzygający wpływ na ukształtowanie się kursu złotego i zwraca w tej mierze uwagę na statystykę wywozu i przywozu z ostat-

nich miesięcy wskazującą na przewyżkę importu nad eksportem.

Nie mniej „Berliner Tageblatt” przyznaje słuszność poglądowi Banku Polskiego iż „zwiększenie kredytów i obiegu banknotów musi mieć jako rezultat zwiększony import tańszego i lepszego towaru zagranicznego, co przyczyni się jednakże do pogorszenia bilansu handlowego, wobec czego, z dwojga złego ograniczenie kredytów i rygorystyczna polityka emisyjna jest jeszcze mniejszym złem”.

Artykuł w „Berliner Tageblatt” zdradza oczywiście wyraźne tendencje polityczne, nie ma on jednakże w dacie w ocenie sytuacji gospodarczej Polski czynniki raczej optymistyczny. Autor, który niezaważnie operuje materiałem statystycznym z ręki wszej ręki rzuca jednakże pod adresem kapitalistów za granicznych angażujących swe kapitały w Polsce szereg zupełnie słusznych zarzutów, dając tem samem wyraz poglądowi, iż ogólny stan gospodarczy kraju i niewątpliwa poprawa stosunków walutowych czyni conajmniej zbędnym udział kapitalistów w soko oprocentowanych na zbyt uciążliwych warunkach gwarancji.

Podobnie, raczej optymistycznego poglądu jest opinia drugiego organu niemieckiego kapitalizmu „Frankfurter Zeitung”. W numerze z 29 stycznia 1925 roku pod tytułem: „Położenie gospodarcze Pol-

Walka z lirem.

W ostatnich dniach giełdy walutowej w Europie zaczęły walkę z lirem włoskim w celu obniżenia kursu tegoż na rynku międzynarodowym jak do tychczas bez wielkiego powodzenia, gdyż obniżka kursu tegoż wynosi około 2 i pół procent. Żadnych rzeczowych powodów do tej obniżki niema, gdyż kurs lira ustalił Mussoliniego rząd na pewnej wysokości już od półtora roku i jak swego czasu oświadczył włoski minister skarbu, że mógłby kurs tegoż jeszcze bardziej podnieść w górę, lecz w interesie gospodarczym. Włoch jest pozostawienie go na pewnej z góry określonej wysokości.

Budżet państwowy ostatni przed objęciem władzy przez Mussoliniego zamknięty został deficytem wynoszącym przeszło 3 miljardy lirów, następny pierwszy budżet Mussoliniego zamknięty został deficytem nie przynoszącym pół miljarda i był przeszło 1-4 miljarda lepszym od preliminowanego, natomiast budżet 1924-25 będzie zamknięty już prawdopodobnie, bez deficytu.

Bilans handlu zewnętrznego Włoch też uległ znacznej poprawie dzięki polityce ekonomicznej rządu Mussoliniego, widzimy więc, że żadnych rzeczowych powodów do spadku włoskiej waluty niema, tem nie mniej są usiłowania mocne idące w tym kierunku, powodowane rozumie się, momentami politycznymi.

Po mowie Mussoliniego z dnia 3 stycznia zapowiadającej bezwzględna walkę z opozycją liberalną demokratyczno-socjalistyczną popieraną przez żydów włoskich, i oparcie się na przyszłość tylko na faszystach, umiarkowanych liberałach i partji narodowo-katolickiej nastąpić musiało w szeregach opozycji rozczarowanie i zawód co do obalenia Mussoliniego i objęcia władzy. Przepuszczono zatem wkrótce ostatni szturmowy atak przez walkę z walutą włoską, co można tylko skutecznie zrobić przy współudziale międzynarodówki finansowej, która w tych wypadkach otrzymuje wskazówki od finansistów żydowskich. Rok temu był taki sam atak bardzo skuteczny początkowo przypuszczony na franka francuskiego, ażeby zmusić Poincaré'go do ustąpienia zupełnego lub do zmiany frontu w sprawie polityki odszkodowań w stosunku do Niemiec. Atak ten nie udał się tylko dzięki niespodziewanej pomocy, u dzielonej Francji przez Morgana finansiste Stanów Zjednoczonych. Po załamaniu się tej gry spekulacyjnej

w stosunku do franka francuskiego, wiemy dokładnie, że największe straty ponieśli finansisci żydowscy z Wiednia, Berlina, Frankfurtu; a również wiadomem było, ilu żydów z Gdańska wyjechało do tej roboty spekulacyjnej do Paryża i do miast niemieckich, okupowanych przez wojska francuskie.

To samo miało miejsce częściowo z szalonym spadkiem polskiej marki za czasów rządów Witosa w r. 1923, który to spadek nie mógł być usprawiedliwiony ówczesnym stanem gospodarczym Polski i dążeniem ówczesnego rządu do rzeczywistego uzdrowienia naszych finansów i stosunków pieniężnych.

Walka z lirem włoskim dla międzynarodówki finansowej jest o tyle trudniejsza od przeszłorocznej batalji z frankiem francuskim, że poza granicami Francji było i jest znacznie więcej do dyspozycji waluty francuskiej, jak włoskiej poza granicami Włoch.

Przez swoją półroczną ugodową politykę, o której Mussolini wspominał w dn. 3 b.m., w stosunku do stronnictw opozycyjnych, która nie dała pomysłnych wyników, przekonał się jednak naczelnik rządu włoskiego, że tych grup politycznych, które są inspirowane więcej lub mniej przez żydów przebłągać lub udobruchać nie można, gdy wobec nich zawsze pozostaje jedna tylko droga na którą oni się mogą zgodzić; poddać się lub ustąpić, Mussolini, nie mogąc się poddać ani nie mając zamiaru ustąpić, wszedł na jedyną drogę możliwą dla siebie i rozpoczął walkę. We wszystkich państwach prasa stronnictw politycznych zależnych mniej lub więcej albo kierowanych przez żydów, zawsze uważa swoje stanowisko za najwięcej patrijotyczne i najlepiej odpowiadające interesom ojczyzny i państwa, a rzuca się z całą zacieklnością i nienawiścią na stronnictwa narodowe lub nacjonalistyczne, obrzucając takowe zarzutami reakcji, i nie cofa się przed kłamstwem i powtarza, Miałoby to miejsce, jak stwierdził w mowie swej Mussolini, ostatnio i w stosunku do faszystów.

Nasuwa się teraz pytanie: czy porozumiewanie się żydowskich finansistów włoskich z takimi finansistami innych państw w celu walki na zniżkę waluty własnej też należy do czynów patrijotycznych jak to ma miejsce na pewno w omawianym wypadku.

względna. Herriot konferował z ambasadorem greckim, któremu oświadczył, iż Francja nie zamierza podjąć roli pośrednika natomiast dążyć będzie, by sprawa ta została załatwiona przed trybunałem międzynarodowym.

Do Londynu donoszą z Aten, że w razie gdyby obecny gabinet nie załatwił kwestji wydalenia patriarchy z Konstantynopola sfery radykalne mają zamiar usunąć gabinet a w miejsce jego utworzyć gabinet wojskowy z generałem Kondylosem na czele. Kondylos miał oświadczyć, że w razie okoliczności przymusowych Grecja nie cofnie się nawet przed wojną!

Tak jak się obecnie sytuacja przedstawia, wiadome jest, że nie uleknie się rząd turecki pogroźkom wojennym.

Opinia w Turcji uważać musi krok rządu za dążenie świadome do sanacji stosunków do ugrunтовania jej bytu państwowego. Rząd turecki chce znieść w swem państwie obcą wrogą mu ekspozyturę polityczną jaką jest bezwzględna patriarchat ekumeniczny. Nie ulega wątpliwości, że dawniej tenże mógł być uważany za ekspozyturę całego chrześcijaństwa że na utrzymaniu patriarchatu zależało całej Europie. Dziś stosunki zmieniły się. Napatriarchacie zależać może tylko Grecji samej, a interesu jej nie można identyfikować z interesem Europy.

Pli pot z kreską.

Pan Benesz ma kłopot — i o co? O drobną kreskę, spółkę używaną dla graficznego zespolenia dwu wyrazów. Jakby nie było większych kłopotów na świecie! Kiedy inni lamia sobie głowę nad ubezpieczeniem pokoju, podżeranego w korzenia przez różne szkoldniki; kiedy Francja kłopotuje się nieustającymi machinacjami Niemiec, kiedy Anglja z posępną miną śledzi nowe związki międzynarodowe na Dalekim Wschodzie; kiedy Mussolini suszy sobie głowę nad sposobem pokonania Awentynu; kiedy... Ależ, kotyby doliczył się tego wszystkiego! Każdy ma mola, co go gryzie Rumunia, Besarabia, Polska — Gdańsk itd. I oto wśród całego tego steku kłopotów, dotyczących tu jednego, tam innych — p. Benesz kłopotuje się drobną kreską, jakby na świecie nie było już nic dlań ważniejszego!

Rzecz ma się mianowicie następująco: Dotąd mówiono i pisano wszędzie o republice czecho-słowackiej. Raptem ni stąd ni zowąd strzeliło coś do głowy p. Beneszowi i nakazał, by owa kreska między „czecho“ a „słowacką“ odpadła i aby na przyszłość używano o republice nadweltańskiej określenia „republika czechosłowacka“. Napozór jest to śmiesznośćka, niewarta luta tabaki i można by się dziwić z tego, że tak poważny polityk, jak czeski mąż stanu, który piastuje kierujące stanowisko, wprowadza kwestię ortograficzną na grunt polityczny.

A jednak, gdy się przeczyta list ks. Hlinki, Słowaka w Czechach uważanego za zdradę stanu, pismo, które on w tej sprawie wystosował do kanclerza Austrii — temu otworzą się oczy i dojdzie się do przekonania, że owa kreska jednak nie jest żadnym bezwartościowym floskulem. Zrozumiałem też stałe się ortograficzne zacietrzewienie p. Benesza i ta wściekła irytacja prasy czeskiej z powodu najnowszego wystąpienia ks. Hlinki.

Ten bowiem zarzuca p. Beneszowi ni mniej ni więcej leno, że odsuwając sporna kreskę dopuścił się wykroczenia przeciwko traktatowi w St. Germain. W owym traktacie wyraźnie jest mowa o republice „tchecho-slovaque“ z oddzieleniem obu wyrazów kreską. A skoro jest ona w traktacie, to jakim prawem ma się ten znak usuwać?

Prawa podobnego istotnie trudno ugruntować. Natomiast przyczyny są i to dość poważne. Ks. Hlinka wyjaśnia je, niczego nie obwijając w bawelne, a że wyjaśnienia te nie przyjemne są dla czeskiej polityki, to już nie wina upartego Słowaka. Kreska bowiem w traktacie wprowadzona wskazuje, że nowe państwo powstało z połączenia dwu równorzędnych czynników: Czech i Słowaczyny. Autonomiści tedy słowaccy, na których czele stoi ks. Hlinka, mają rację, protestując przeciwko samowolnemu skasowaniu dualizmu (na modłę dualizmu austro-węgierskiego), który traktatowi służył za podstawę. Znosząc kreskę, p. Benesz pragnie w świat wmówić, że państwo, którego

Właska panhelenizmu.

Wydalenie ekumenicznego patriarchy z Carogrodu ma dla prestiżu Grecji niezmiernie doniosłe znaczenie. Można je nazwać ciosem śmiertelnym panhelenizmu.

Patriarchat ekumeniczny, któremu za zgodą Turcji podległe były od czasów panowania tureckiego w Europie, w dziedzinie kościelnej wszystkie narody, wyznające w rzeczywistości otomańskie prawosławie, stał się z biegiem wieku najpotężniejszym narzędziem wyradowania i to wynaradawiania na rzecz Greków. Rozmach helenizmu na półwyspie bałkańskim zapoczątkowany został od tej pory, odkąd z woli padyszahów, patriarcha carogrodzki rozciągnął swą władzę na ułarzmionych Serbów i Bułgarów, Albańczyków i Rumunów. Dzięki rządowi patriarchów całe wyższe duchowieństwo w Serbii i Bułgarii było greckie, a dzięki temu, że pod panowaniem tureckim duchowny grecki mógł wiezić i inne kary wymierzać na prawosławnych — organami wykonawczymi były władze tureckie — można sobie wyobrazić jaki wpływ dominujący uzyskali Grecy, i z jakim respektem odnosili się do nich ludność słowiańska, i jakie poważanie miał u niej język grecki.

Wpływem patriarchatu zawdzięczają Grecy, że cała południowa Macedonia uległa wynaradowieniu i żywił słowiański został z odwiecznych swych siedzib wyparty.

Już w roku 1897 po wojnie grecko-tureckiej, która, jak wiadomo, skończyła się dla Grecji nieszczęśliwie, mówiono o planach rządu tureckiego usunięcia z Carogrodu greckiego patriarchy. Zamiaru tego nie wykonano, dzięki wpływowi, jakie wówczas posiadali Grecy w Europie zachodniej.

Dopiero dziś zdobył się rząd turecki na krok stanowczy i zrywa z tradycją uprzywilejowania Greków.

Rząd otomański wie, jakie wpływy i jak doskonałą organizację posiada patriarchat wśród prawosławnej ludności dość licznej w imperjum tureckim.

Rząd turecki świadom był szkód, jakie

ta organizacja wyrządzała mu podczas wojennych zatargów z państwem greckim i z punktu widzenia własnych państwowych interesów dziwić się Turcji nie można, że postanowiła pozbawić się niebezpiecznego wroga wewnętrznego raz na zawsze.

Jak doskonale świadomi są Grecy szkód niepowetowanych, które im usunięcie patriarchy z Carogrodu wyrządzi, dowodem tego najnowsze telegramy ateńskie.

W Atenach odbyły się manifestacje, na których przemawiali burmistrz miasta i wielu innych mówców. Wszyscy mówcy pietnowali stanowisko rządu tureckiego. Przyjęto rezolucję, która będzie wręczona rządowi. Rezolucja wyraża żądanie, aby mocarstwa, które podpisały traktat lazarski nie dopuściły do naruszenia międzynarodowych traktatów, oraz wzywa rząd do zajęcia energicznej postawy, aby kościół i naród grecki otrzymały pełne zadośćuczynienie za doznana zniewagę.

W Paryżu grecki poseł Politis przedsięwziął u rządu francuskiego kroki, pozostał w związku z wydaleniem, przyczem wskazał na wzburzenie, jakie panuje w Grecji z tego powodu. Między Francją, Anglią i Włochami toczą się rozmowy dyplomatyczne w sprawie wspólnego postępowania w konflikcie grecko-tureckim. Trzy te państwa podobna ewentualny krok u rządu tureckiego dla uzyskania zasadniczego przyrzeczenia, że wysocy duchowni greccy nie będą wydalani z Turcji.

Prasa francuska posiada informacje o zatargu pochodzące ze źródeł greckich. Oto co donosi następny telegram:

Turecki minister spraw zagranicznych rozmawiał z ambasadorami i posłami przybyłymi do niego, aby poinformować się o przyczynach wydalenia patriarchy z Konstantynopola. Minister dał do zrozumienia, iż Turcja po zniesieniu kalifatu zamierza znieść i patriarchat oraz wydaląc 50 biskupów greckich. Minister oświadczył, że Turcja w usunięciu wpływów postronnych będzie bez-

polityka on kieruje, jest jednolitym tworem, wydzielić mu się trudno, iż w ten sposób próbuje wyratować Czechy z bardzo niebezpiecznej sytuacji. Bez Słowaczyny bowiem państwo to dziwna przedstawiałoby anomalie: byłoby państwem, w którym naród panujący nie mógłby uzasadnić praw do swego panowania tak kardynalnym warunkiem, jak liczebna przewaga nad innymi w skład państwa wchodzącymi narodami. Dla uzyskania tej przewagi nieodzowna jest rzecz wchłonięcie 2 milionowej ludności słowackiej. Ponieważ zaś ona nie daje się narazie wchłoniąć innym sposobem, trzeba więc to bez niej uczynić bodaj wyrzuceniem kreski dzielącej Czechów od Słowaków.

Ale co gorsza, ks. Hlinka przypominał jeszcze inną kwestię wielkiej wagi pozostającą w ścisłym związku z niemilą dla p. Benesa kreską. Oto bowiem zacytował świętomarcińską deklarację Słowaków oświadczającą się za połączeniem Słowaczyny z Czechami. Zawiera ona między innymi zastrzeżenie, iż związek Słowaków z Czechami zawarty zostanie na przeciąg lat dziesięciu, po czym Słowakom przysługwać będzie prawo poddania go rewizji. Ta zaś klauzula, jak cała wogóle deklaracja przyjęta została przez Czechów.

Wyrzucenie tedy kreski przez p. Benesa wskazuje niewątpliwie na to, że zamierza on zawczasu przyzwyczaić Słowaków do tego, by przestali uważać się za czynnik równoważny w republice z Czechami, by na wet nie przyszło im na myśl, po dopełnieniu w lat 10 w istnieniu związku czecho-słowackiego, wystąpić z żądaniem poddania umowy deklaracji świętomarcińskiej dokonanej jakimkolwiek roztrząsaniem. Innymi słowy, usuwając kreskę, p. Benesz przygotowuje sobie grunt do usunięcia praw Słowaczyny deklaracji świętomarcińskiej ugruntowanych.

Czy taki prosty sposób przechodzenia do porządku nad traktatami umowami może zapewnić pożądaną sukces ośmielmy się powatpiwać. Bez wątpienia Czesi, mając władzę w ręku są dość silni, by w razie zażądania mogli być przez Słowaków zmuszeni do respektowania zobowiązań, które przyjęli. Jednakowoż kłopot pozostanie kłopotem i nie da się usunąć przez wyrzucenie spornej kreski, a kiedyś pomścić się może boleśnie.

Naszem zdaniem najlepsza i jedyna metoda w tym wypadku, byłoby przyznanie Słowakom w całej pełni tych prerogatyw, które im się należą. Natenczas jakież dla Słowaków interes przedstawiałaby rewizja deklaracji świętomarcińskiej? Zamiast więc bawić się w reformy ortograficzne, p. Benesz postąpiłby nierównie roztropniej wydając polecenie, by przestano terroryzować Słowaków, a interesy ich traktowano na równi z interesami Czechów.

MIEDZYNARODOWE ZARZADZENIA KOLEJOWE WOBEC ROKU JUBILEUSZOWEGO.

Niezależnie od prac międzynarodowej Komisji Kolejowej nad wprowadzeniem bezpośrednich taryf kolejowych dla między państwowej komunikacji osobowej i bagażowej odbyła się tu konferencja delegatów niemal wszystkich zarządów kolejowych środkowej Europy — także i z Polski — celem wspólnego wydania odpowiednich zarządzeń dla ułatwienia przewozu pielgrzymów w bieżącym roku jubileuszowym do Rzymu. Spodziewane są milionowe masy pielgrzymów. We wszystkich państwach zaprowadzone będą specjalne pociągi. Z samych Niemiec wyjdzie 73 pociągów. — Na kolejach włoskich przyznane będą znaczne ulgi przejazdowe, zarówno dla większych grup, jak i dla pojedynczo jadących pielgrzymów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ŻYD CZY KATOLIK?

(k) Z Trambowli donoszą: W kościele trambowskim przyjął dobrowolnie chrzest katolicki Józef S., student Un. lwowskiego. Wiadomość o tem, wywołała u żydów oburzenie na ojcę wychrzty. Żydzi zwrócili się do rabina, by spowodował wyrzeczenie się wiary chrześcijańskiej przez Józefa S. W związku z tem w dwa dni później żydzi zgromadzili się kole mieszkanca Józ. S., zaś w kahalnej łazni czy-

Monarchiści bawarscy.

p) Uformowanie się nowego rządu niemieckiego, który wedle przypuszczeń prasy francuskiej będzie przygotowywał grunt dla monarchii upoważnił monarchistów niemieckich do tem energicznej pracy.

Wśród junkrów, baronów, grafów i wszelkiego rodzaju legalistów niemieckich zakotłowało się jak w garnku i tesknie ich marzenia uleciały w stronę Bawarii, która jest kuźnią koron cesarskich i królewskich.

W Bawarii, a nie gdzie indziej powstał plan obwołania wielkiego księcia Cyryla carem Rosji tam rozważano możliwość wskrzeszenia królestwa Wittelsbachów w ramach republiki niemieckiej, niefortunny Karol Habzburg znajdował w Bawarii szczerych zwolenników a obecnie żywa jest kwestja odbudowania cesarstwa niemieckiego pod berłem Wilhelma III.

Niewątpliwie dlatego bawił niedawno w Bawarii ekskronprinz, a cel jego odwiedzin miał być wcale nie dwuznacznie komentowany, skoro agencja telegraficzna Wolffa, okazująca, jak wiadomo, żywe sympatie monarchistyczne czuła się w obowiązku zaprzeczyc wszelkim „nieuzasadnionym pogłoskom” i oświadczyła, że ekskronprinz w interesach ściśle rodzinnych bawił w domu hrabiego Törring.

Nazwisko to obojętne dla nie wtajemniczonych w sprawy intryg politycznych brzmi bardzo wymownie dla znawców stosunków niemieckich.

Hrabiowie Törring, to jedna z najstarszych rodzin bawarskich, skoligacona z dworem belgijskim, z najpotężniejszymi rodami włoskimi i angielskimi. Od zarania historii bawarskiej odgrywali Törringowie wybitną rolę w kraju, piastowali wysokie urzędy dworskie, bywali arcybiskupami, feldmarszałka-

mi, ministrami, marszałkami dworu, odznaczali się zawziętością „zuchwałością”, w swych władcach, a dla odczynu robili źle i dobrze.

O jednym z wojowniczych Törringów, żyjącym za czasów cesarza Karola VII, opowiada złośliwy historyk, iż nazywano go „bebnem”, będąc bowiem wodzem armii bawarskiej wtedy tylko dawał się słyszeć, gdy był bity.

Obecnie żyjący hrabia Törring uchodzi za niezwykle obrotnego dyplomate. On w r. 1918 zaproponował z polecenia Wilhelma II rokowania pokojowe Belgii na bardzo dobrych warunkach. Jakkolwiek plan odrobrego pokoju nie udał się, to jednak wywołał pewne zaniepokolenie w kołach sprzymierzonych, ze względu na zmęczony wojną i zbiedzony lud belgijski.

W obecnej chwili hrabia Törring podjął się bardzo poważnej roli. Chodzi bowiem o pogodzenie Hohenzollernów z Wittelsbachami. Od czasu istnienia cesarstwa niemieckiego panowała zawsze żywa niechęć między temi dwoma rodami Wittelsbachowie nie mieli wcale ochoty być wasalami królów pruskich i jak mogli, bronili swej odrębności. Lecz z każdym rokiem wymykała się Wittelsbachom z ręki władza i mimo rozpaczliwych wysiłków, stawali się mańkami w rekach Wilhelma II.

Nic więc dziwnego, że książę regent Leopold pocieszać miał swą rodzinę, rozpaczającą nad klęską niemiecką — temi słowami:

— Nie smućcie się dzieci, przecież Hohenzollernów diabli wzięli.

Monarchiści niemieccy uważają, iż godzina zgody uderzyła. Hrabia Törring ma ją ułożyć, pomyślnie dla obu stron.

To Le bie Dawidowiczu Eugenij Dawidowicz.

Z BIOGRAFJI NASTĘPCY TROCKIEGO.

Wszystkie pisma polskie, nie wyłączając nawet pism stołecznych, przeszły dość obojętnie obok wiadomości nominacji Eugenija Dawidowicza Frunzego na komisarza wojskowego SSSR. Przedewszystkiem dla nas, jako dla bezpośrednich sąsiadów Rosji sowieckiej, fakt nominacji Frunzego nie może być obojętny. Przypatrzmy się nieco bliżej tej postaci:

Dyktaturę nad czerwoną armją objął po Trockim człowiek dziwnej przeszłości.

Z czasów jego wczesnej młodości da się tylko tyle uchwycić, że urodził się w r. 1885; a w kilka lat po urodzeniu, ojciec jego przesiedlił się z Łotwy do Turkiestanu, gdzie miał bardzo ubogi zakład fryzjerski, z którego nie mógł wyżywić rodziny. Wobec tego Dawid Frunze rzucił brzytwę, zamienił ją na bańki i został telecerem. Eugenij Frunze z jakichś nieznanych powodów wziął w bardzo wczesnej młodości rozbrat z ojcem-felcerem i przeniósł się do Rygi, gdzie grasował wśród metów portowych. Faktem jest, iż w r. 1903 był robotnikiem w jednej z metalurgicznych firm francuskich nad zatoką ryską, a potem dzięki swemu sprytowi i gietkości wślizgnął się do administracji fabryki. Frunze nigdy komunistą nie był — przeciwnie, jako praktykant administracyjny — na dorobku silnie przeciwstawiał się interesom robotników, niż sam zarząd fabryki.

W Rydze wiódł Frunze żywot drobno mieszczanina uważając pilnie, by nie narazić się ani swoim władzom przełożonym w fabryce, a jeszcze mniej władzom państwowym, szczególnie policji. Rewolucja październikowa zastała Frunzego w szyneli jako żołnierza 151 sybirskiego pułku piechoty. Frunze z ochotą zanurzył się w morzu rewolucji, fala wyrzuciła go pod nogi Radka Sobelsohna Frunze został urzędnikiem komisariatu spraw zagranicznych, potem prawą ręką Radka Sobelsohna, nawet jego zastępcą w czasie per-

traktacji niemieckich o reewakuację wojsk z terenów Ukrainy sowieckiej. Radek, jak każdy żyd wychowany w Polsce, a przeniesiony poza jej teren, był nieublaganym wrogiem Polaków. Te swoja nienawiść i jąd do Polski i Polaków przelewał w całej swojej otoczenie a więc i we Frunzego. Po zlikwidowaniu sprawy reewakuacji wojsk niemieckich, Frunze, już jako patentowany komunistą przeniósł się na „Nikitskije worota”, gdzie mieścił się komisariat spraw wojskowych. Trocki obdarzał Frunzego wielkim zaufaniem i w ten sposób neo-komunistą dochodził do coraz większych zaszczytów, aż znalazł się w radzie wojennej czerwonej republiki.

W r. 1920 był jednym z cywilnych likwidatorów armii Wrangla i na ucho opowiadał sobie, że przy likwidacji sprzętu wojennego niezły zrobił interes.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej polecił Trocki Frunzemu organizowanie armii ukraińskiej. Frunze wykazał znakomite zdolności organizacyjne, a zasługą jego sroczą gołna wobec rządu Sowietów było, iż potrafił on zjednać dla organizowanej przez siebie armii sporą ilość oficerów b. armii carskiej a odsunął oficerów komunistów bez żadnych wiadomości fachowych.

Frunze jest nieprzebiegłym wrogiem Polski i z niedowierzaniem odnosi się do wszystkich Polaków w armii czerwonej. On był bezpośrednią przyczyną usunięcia Sie maszki. W kołach komunistycznych uważają Frunzego za bardzo niebezpiecznego intryganta i właśnie jego sprytnym intrygom przypisują usunięcie Trockiego. Eugenij Dawidowicz Frunze ma być tak brutalny i zuchwały, że przed nim ustępowały tak osławione „graduszczyj cham” jak Budienny, dowódca czerwonej kawalerii.

Przyjaciele w nim mieć nie będziemy.

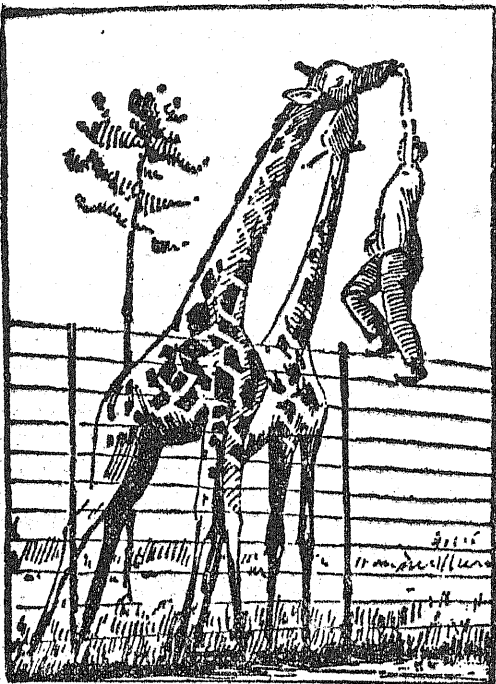
niono przygotowania na przechrzczenie z powrotem Józefa S. Młodzież katolicka w obawie, by żydzi przemocą nie zabrali Józ. S. do łaźni, zebrała się licznie w celu udaremnienia ich planu. Tego samego wieczoru rabin wezwał Józefa S. do siebie. Ten zjawił się. Rabin wpływał na niego, by ponownie przyjął religję żydowską na co Józef S. zgodził się, twierdził jednak, że uczynił to jedynie dla uspokoje-

nia żydów, jednak wyznania rzymsko-kat. nie wyrzeka się i jako rzym.-kat. wrócił do Lwowa.

SPRYTNY KASJER I NAIWNY BANDYTA.

k) Z powiatowego miasta na Kresach wracał końmi kasjer tartaku, wioząc spora gotówkę. — W lesie napadł go bandyta i

Śniadanie żyraf.



Jak to widzimy z naszej ilustracji, niezbyt wadnie jest kamień żyrafy. Chcąc tego dokonać, obwód żyrafy musi składać się z drobnych, wysokich zdolności intelektualnych.

grozić rewolwerem zażądał pieniędzy. Kasjer, ochłonawszy z pierwszego przestachu zaczął spokojnie wyciągać kuferek; nagle zwrócił się ku bandycie i mówił:

— Pieniądze nie moje. Kto mi uwierzy, że mnie napadnięto? Możeby mi pan, tak dla dowodu przestrzeżeli kapelusze!

Bandyta zgodził się chętnie. Gdy gwizdnęła kula, kasjer prosił dalej:

— A możeby tak i rekaw?... A teraz jeszcze drugi... Jeszcze trzeba by połę...

Kula po kuli przesywała wskazane miejsca.

— A teraz jeszcze w zamek kufereka! Bandyta wycelował, ale już nie było kuli w lufie.

— Niestety, nie mam więcej nabołów — rzekł.

Kasjer z miną pełną ubolewania, zaczął szybko konie, a odwracając się do zdumionego bandyty, zawołał:

— Niema kul — nie będzie pieniędzy.

KAWAŁY LWOWSKICH ZŁODZIEI SKLEPOWYCH.

k) Jeden z poważnych kupców lwowskich donosi o bardzo sprytnym „tricku”, jakiego użyła szajka naszych domorosłych rycerzy przemysłu, aby się zapatrzeć tanim kosztem w smakowite napitki.

Do sklepu wchodzi taki pan, wybiera fiaskę likieru i prosi, aby mu go opakowano, ale koniecznie w gazecie, żeby to nie mia-

Nowości w technice i chemji.

(Cement ze skorup ostryg. Teni sposób wyrobienia sztucznego marmuru. Bułgaria będzie elektrownie merska rodzimego wynalazku. Kocioł, który w przeciągu 5 minut z zimnej wody wytwarza parę o ciśnieniu do 150 atmosfer).

w) W Kalifornii przystąpiono w tych dniach do budowy fabryki cementu, która surowiec swój potrzebny do wypalania tego produktu sprowadzać będzie z pobliskiej zatoki położonej w pobliżu San Francisco. Surowiec ten, jak wynika z komunikatu dyrektora fabryki zbudowanej przez koncern „Portland Cement Co” znajduje się w niezwykłe olbrzymich ilościach na dnie morza; też zatoki i składa się ze skorup ostryg i innych muszli zmieszanych z piaskowatą gliną, który to surowiec wydobywać się będzie węzami o dość znacznej średnicy, systemem ssącym. Jest to masa tak doskonała do fabrykacji cementu, że dodawać do niej trzeba tylko nieco gipsu.

Pewien Norwiegczyk nazwiskiem Svan-dalsfiona wynalazł nowy sposób wytwarzania sztucznego marmuru, który prawie niczem szty produkcji są podobno tak niskie, że pozostałe produkty są podobno tak niskie, że pokrycie ścian płytami z tej masy nieznacznie tylko przewyższa koszty pokrycia ścian zwykłym tynkiem. Jako materiał do pokrycia ścian jest nawet o wiele lepszym od naturalnego marmuru, gdyż nie jest tak dziurkowanym.

W celu eksploatacji energii bezustannie poruszającego się morza polewają się coraz to nowe pomysły i plany. O ile projekty dotychczas omawiane przewidywały wykorzystanie tej energii zapomocą olbrzymich basenów i śluz, to sposób, jakim posługuje się pewien inżynier bułgarski, nie wymaga zbyt wielkich kosztów i kapitałów, ażeby uruchomić tego rodzaju wytwórnik energii. Osobliwy ten silnik, którego budowę wyżej wzmiankowany inżynier przed pół rokiem wykończył, nazwano „Motor Stibia” a wytwarzana nim energia wynosi 18 HP. Ustawiony w zatoce wybrzeża, w pobliżu kamiennego mola portu miasta Burgas, uruchomiony został niedawno w obecności króla; przedstawiciele Ligi morskiej, Izby Handlowej i innych. Przy tej sposobności przekonano się że silnik ten pędzony bezustannie niemal poruszającą się powierzchnią morza, pracuje zadowalająco a połączona z nim dynamomaszyna dostarcza prądu zupełnie równego, aczkolwiek pracuje bez akumulatorów a siła morza pędząca silnik jest raz słabsza to znowu silniejsza.

ło pozoru fiaski, bo to jakoś wstyd nosić się z trunkami...

Kupiec czyni zadość życzeniu skromnego klienta, który chowa pakunek do kieszeni. Gdy jednak przychodzi do płacenia, okazuje się, że pieniądze ma jego kolega, czekający na ulicy... Pan „dla pewności” od-

Wobec tak dodatnich wyników zawiązała się w ostatnim czasie w Bułgarii spółka akcyjna pod nazwą „Morska Stibia” w celu eksploatacji siły morskiej na wybrzeżu bułgarskim za pomocą omawianego silnika. Rozpoczęto już budowę silników a na wiosnę roku bieżącego spółka ta rozpocznie budowę wielkiej elektrowni morskiej, mającej dostarczać siły i światła dla mieszkań i fabryk.

Niemieckie pisma donoszą o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez inżyniera Bernarda Beckera, polegającym na tem, że za pomocą specjalnego urządzenia można uzyskać z zimnej wody parę o ciśnieniu do 150 atmosfer w ciągu kilku minut. Dotychczasowe próby dały tak dobre rezultaty, że obecnie wybudowano w miejscowości Nobra obok Weimaru olbrzymią fabrykę, która będzie wytwarzała kotły patentu Beckera.

Wynalazek jest prosty i zadziwia tak fachowca, jak i laika. Kocioł ma formę małego pieca kaflowego i ze swemi rurami stanowi tylko jedną dwusekcyjną objętość normalnego kotła parowego. Dla wytworzenia tej samej ilości pary byłoby potrzebny normalny kocioł, któryby zajmował powierzchnię 30 metrów kwadratowych sali. Kocioł Beckera nie potrzebuje też żadnego komina. Podczas gdy zwykły kocioł musi być opalony przez pięć do sześciu godzin przedtem, zanim ze swemi 8—10 atmosferami może być użyty do poruszenia maszyny, kocioł Beckera w przeciągu pięciu minut wytwarza parę o ciśnieniu 15 atmosfer, zaś nowe konstrukcje do 150 atmosfer. Wystarczy za tem, jeżeli się zacznie w kotle palić kilka minut przed uruchomieniem maszyny. Najbardziej charakterystyczną przy nowym kotle jest okoliczność, że niema właściwie kotła wodnego i parę wytwarza się przez wtryskiwanie rozpylonej zimnej wody w rozgrzane rury, która przy zetknięciu się z niemi zamienia się w parę.

Kocioł próbny opalany jest naftą, ale już są w wykonaniu kotły także na inne materiały palne. Obsługa kotła i nastawianie na potrzebną ilość atmosfer jest automatyczna. Kocioł ten może ze względu na swe małe rozmiary mieć także zastosowanie do poruszania maszyn rolniczych. Wynalazek ten jest prawdziwym przewrotem, którego skutki jeszcze nie dadzą się przewidzieć.

dale towar i wychodzi... ale już więcej nie wraca... Gdy zaś kupiec po pewnej chwili oczekiwania rozwija pakunek... okazuje się, że zaszła tu dziwna metamorfoza — likier zamienił się w brudną wodę... Rzecz prosta, że klient sprytnie zamienił fiaski.

FATUM.

Protekcja.

Lili przeliczywszy wyprasowaną bieliznę zwróciła się do Siwikowej:

— Może Siwikowa wstąpi którego dnia po pieniądze, bo w tej chwili nie mam... przy sobie,

— Nie szkodzi. Mogę poczekać. Ale mam do panny Lili prośbę. Myślę co panna Lili będzie sposobna mi pomoc. To wedle mego Franka, chłopak już prawie pod wasem mógłby pieniądze zarabiać, a to się niecnota tylko z jennymi andrusami wałkomi. Choroba nie chłopak. Ja już sobie całkiem rady dać nie mogę; co ta cholera mi krwi napsuje, to dziwno że jeszcze kulasami włóczę po świecie. Śpi to tylko jak lew lub się andrusuje. Teraz już do dziewczyn zaczyna się zabierać; dozorca mi nawet robił kwestję o swojej dziewczynie. Chłopak zwyczajnie jak chłopak spódnica mu pachnie. A co ja na to poredzę? czy go upilnuje? Klej on taki jak elektryka. Moja panna Lili, panna obraca się między duża paniami i wie jakie do którego słowo rzecz pewnie który wzięłyby chłopaka do pracy. Przecie ja dla panny Lili zawsze byłam z sercem, jak była bez placu u panów. A może się jeszcze kiedy przydam.

— A chłopak duży?

— Przecie go panna Lili zna, jak u nas na kuftrze mieszkała. Prawie do rantu na szafie dorósł.

— Ale, ile ma lat?

— Cholera go tam wie z latami. Przystąpił be-

dzie, na dwa lata przez ślubem z moim. Po ślubie jeszcze z moim siedem lat żyłam. Potem starego na trzy lata wzięli do turmy. Pewnie chłopakowi będzie na szesnasty

— Czy on co umie?

— Sprawiedliwie mówić to drań bo drań, ale ma zdolności. Jak jakiego komedjanta wystruga to się wszyscy biorą za boki.

— Może on ma dobrą mimikę? Można by go oddać do szkoły filmowo-dramatycznej.

— Oj, bo to panna Lili zaraz z takim słowem. Ja go tam uchowałam bez nijakiej mimiki... Panna Lili to duża widziela i duża wie, ale on jeszcze nie taki. A do takiego paskudziwa po cholere mu jeszcze szkoda? Szkołą się nie naje.

— Bo to widzi Siwikowa, mój dyrektor wziął mnie ze szkoły filmowo-dramatycznej. Byłam tam tylko pół roku i już karierę zrobiłam.

— Oj, żeby tak kto mojego wzięł na letkie utrzymanie. Ale on przecie chłopak to nic z tego nie handzie. Lepiej mu jaką porządną pracę, może by się na woźnego nawet wykarował... Zawsze jak kto ma fach w ręku... niż letki chleb.

— A czytać i pisać umie?

— Licho go tam wie, bo ja nie gramotna. Chodził bez rek do ochrunki, bo tam zupełnie na polednie dawali. Wyrzucili go, bo wdział kiedyś na siebie majtki ochraniarki i tak wyskoczył na ulicę. Pewnie kiem umi pisać bo na ścianach krydą niejedne rzeczy maluje. Tłukłam go nawet często za to, bo chociaż nieczytelna miarkowałam co tam stol. Zapo-

wiedziałam mu, że lapy poprzetracam jak to jeszcze raz napisze. Panna Lili, niech panna weźmie wzgląd na mnie i na moje sublekcje.

Lili była dobrą dziewczyną. Postanowiła pomóc Siwikowej. Prawdę mówiąc to Siwikowa nie raz ją trzymała kątem, zanim Lili wykierowała się „na ludzi”. Teraz była przyjaciółką pewnego poważnego dyrektora banku; miała określoną pozycję i pensję miesięczną. Bądź co bądź kobieta ze stanowiskiem. Siwikowa od kiedy starego wzięła do „kriminalu” i wyszła z „dezorcostwa” zajmuje się praniem i prasowaniem. Pomimo, że apanaże Lili są dosyć okazałe, to jednak na drobniarzi nieraz jej brakuje. I właśnie teraz zabrakło dla Siwikowej. Bo ledwo ze starego wydusiła trochę pieniędzy na „foki” i okazało się zamalo wlec musiała z „miesięcznej” dołożyć. Lili ma ładne małe futro; prawdziwe „nutrie” lecz przyjaciółka Lusia powiedziała, że „malpy” to trochę alogarja, musiała więc kupić „foki”.

Kiedy wieczorem dyrektor był u niej „na sesji” (jak twierdził wychodząc z domu) Lili przypadkowo spojrzawszy na ładnie wyprasowaną koszykę przypomniała sobie Siwikową. Zaatakowała więc przyjaciółkę:

— Dyrektorku, (on lubił to wyrażenie w ustach) Lili) może przyjałyś do banku kogoś na pracownika?

(d. c. d.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Polacy w Chinach.

W świeżo ogłoszonym referacie Osuchowskiego w sprawie opieki nad Polakami zamieszkałymi za granicą znajdujemy bardzo ciekawe informacje o kolonii polskiej w Chinach.

Polaków spotykamy w Hongkongu, Singapoorze, Cindao, Makao lub Czytu. Kilka osób mieszka w Pekinie, kilkanaście w Tientsinie, kilkadziesiąt w Szanghaju. Kolonia tientsińska i szanghajska składała się z dwu oddzielnych grup. Pierwsza — ilościowo mniejsza — tworzą ludzie bogatsi i inteligentniejsi, handlowcy i przemysłowcy, pracownicy fabryk cudzoziemskich, banków i firm; druga — element napływowy, rzucony do Chin w latach wojny a zwłaszcza rosyjskiej rewolucji. Ostatnia grupa zwiększyła się o sto rodzin z górą, chłopów z Białorusi, z ziem Mohylowskiej i Podolskiej osiadłych przedtem na roli w obwodzie Nadamurskim.

Zachowali oni, mimo lat, spędzonych nad Amurzem, całkowicie wiarę katolicką, a starsi zwłaszcza mówią wcale dobrze po polsku. Polskość uważają za synonim katolicyzmu, obrabowani przez bolszewików, cierpią nędzę, marzą o powrocie na rolę, chętnie też przenoszą się na roboty do Francji, Australii, Brazylii i Argentyny.

Stała kolonia w Szanghaju posiada Związek o celach ratowniczych i kulturalno oświatowych. Dom polski i bibliotekę. Wielkie zasługi około ich rozwoju położyli dyrektorowie banku rosyjsko-azjatyckiego: hr. Jezierski, Jastrzębski i Krzywoszewski. Po ich wyjeździe instytucje te podupadły znacznie.

W Mongolii przebywa kilku Polaków, wśród nich na uwagę zasługują instruktor cel

ny, p. Aleksander Wollosowicz. Marzą oni o powrocie do Ojczyzny.

Masowo mieszkają Polacy w Mandżurji północnej, na terenie wschodniej kolei chińskiej. W r. 1920 było ich tam około 5.000. Grupa się oni dokoła kościoła i Gospody polskiej. Misję zbrożną spełnia w Charbinie Rada opiekuńcza, Komitet rodzicielski gimn. polsk. im. Sienkiewicza i szkoły początkowej im. św. Wincentego a Paulo, Towarzystwo dobroczynności, Konferencja pań, Towarzystwo popierania chóru kościelnego, Bursa dla sierot.

Na najbliższej nawet stacji kolejowej znajduje się przynajmniej jeden Polak; w samym Charbinie nie znajdziemy jednego poważniejszego przedsiębiorstwa, które nie zatrudniałoby Polaków, nawet na wyższych stanowiskach. Wybijają się tu na czoło nazwiska pomoc. dyr. kol. Offenberga, znanego filantropa-milijardera Kowalskiego, właściciela browaru Wróblewskiego i Grochowskiego. Na stacji w Aszychce znajduje się polska cukiernia.

W Charbinie, obok gimnazjum, istnieją dwie szkoły początkowe. Wielkie zasługi około ich założenia i rozwoju położyl miejscowy proboszcz ks. Władysław Ostrowski. Gimnazjum liczy stu z górą uczniów; szkoły początkowe ponad 150. Szkoła początkowa w Aszychce kształci bezpłatnie około 30 dzieci. Drużyny charytatywne przy gimnazjum liczą stu ćwiczących obojga płci. Doskonale zredagowany „Tygodnik polski“ w Charbinie (redakt inżynier Kazimierz Grochowski), ukazuje się w 1100 egzempl. W życiu społecznym kolonii polskiej decydującą rolę odgrywają księża.

cie, słuchającej radio-koncertu. Audycje nie są jeszcze tak czyste, aby można je było przyjmować bez wysiłku. Trzeba je z trudem wylawiać z pośród dźwięków wtórnych. Słuchaczka godzinami całymi skupia całą uwagę: czoło jej marszczy się w brzydkie fałdy usta zaciska ją się niemal kurczowo. Po pewnym przeciągu czasu zarysowują się na czole trwałe zmarszczki, usta tracą swą piękną swobodną linie, cały wyraz twarzy stale się zmęczony, surowy jak u kobiet, które walczą z ciężką troską życia.

Jakkolwiek można przyjąć, że w tem twierdzeniu niemieckich uczonych jest wiele właściwiej im pedanterji, niemniej warto, aby piękne panie nie oddawały się ze zbytnią zapamiętałością nowemu sportowi. — Sadzę, że przy umiarkowaniu należytym, można będzie nie wyrzekać się zupełnie czarodziejskiej słuchaweczki i zachować bez szkody swoją urodę...

Byle się nie stać zbyt zażarta radioaudystką...

KTO NAJWIĘCEJ SYPIA.

Jedno z pism kobiecych zajmuje się pytaniem kto najwięcej sypia i stwierdza, że mężczyźni są znacznie większymi śpiochami niż kobiety, a dowody podaje następujące:

Jeżeli małżeństwo jest zaproszone na jakiś wieczór, mąż koło dwunastej już jest strasznie śpiący, a żona nie ma najmniejszej ochoty wracać do domu. Jeżeli siedzą wieczorem w domu, niewiasta chce rozmawiać, mąż idzie prosto do łóżka. A w kościele? Jeżeli usłyszycie chrapanie, sapanie zupełnie nieodpowiednie w świętym miejscu, napewno w jakiejś ławce zasnął sobie smacznie mężczyzna. To samo w teatrze. Gdy kurtyna opadnie, nie jeden poderwie się na fotelu i patrząc w pół przytomnie, przeciera oczy. W klubach wreszcie, gdzie zbierają się sami mężczyźni, często można zobaczyć panów zagłębionych w miękkich fotelach i pogrążonych w miłej drzemce. Gdy zaś zbierze się razem kilkanaście kobiet, żadna nie usnie, rozmawiają wesoło i z ożywieniem.

Tu jednak nasuwa się pewne podejrzenie. Czy na wielkie ożywienie w kółku kobiecym nie wpływa okoliczność, iż tak bardzo miło jest zajmować się różnymi ulotnościami zauważonemi u kochanych bliźnich?...

Z BRATA ZROBIŁA — MYDŁO.

(S) Z Szentes doniesiono o potwornej zbrodni, dokonanej w niezwykłych okolicznościach. Niejaka Joanna Borbely zamordowała swego upośledzonego na umyśle brata, Aleksandra Dombai—Szucs, właściciela dóbr. Po morderstwie zamknęła się w pokoju, nie wychodząc ani na krok.

Gdy sąsiedzi, których zastanowiła głucha cicha, panująca w domu zamieszkanym przez rodzeństwo, zawiadomili policję, ta kazała otworzyć drzwi i przedsięwzięła rewizję. Do pokoju Joanny dobiegano się napróżno i musiano wyważyć drzwi.

Gdy pomimo poszukiwań nie znaleziono Aleksandra Szucs, a siostra jego nie chciała udzielić wyjaśnień, policja dokonała rewizji w izbie, do której dostępu tak energicznie broniła Borbelyowa. Oderwano deski podłogi i kopiąc, znaleziono w głębiokości 20 cm. kości ludzkie, świeżo wygotowane.

Dochodzenia lekarskie wykazały niezbicie, że zbrodniarka, zabijwszy brata, z ciała jego sporządziła mydło!

Przyparta do muru, przyznała się do winy i fabrykacji straszego mydła.

Procesu tej niezwykłej zbrodniarki wyczekują z niecierpliwością całe Węgry.

JAK MARK TWAIN KUPIŁ KSIĄŻKĘ.

§ Słynny humorysta amerykański wszedł kiedyś do księgarni — jak sam opowiadał — wybrał jakieś dzieło i zapytał o cenę. Ze zaś był wówczas udziałowcem jednej z firm wydawniczych zażądał 50 pr. rabatu co też otrzymał; dalsze 50 proc. uzyskał jako pisarz. „Jestem nadto osobistym przyjacielem właściciela tej księgarni, sądzę zatem, że mi pan nie odmówi również zwykłych 25 proc. rzekł wreszcie do subiekta, „Oczywiście“ brzmiała odpowiedź. „W takim razie biorę książkę a co jestem winien?“ Subjekt liczył przez chwilę poczem oznajmił: Według mego rachunku winni jesteśmy panu, oprócz książki 75 centów. Oto są. Polecamy się łaskawej pamięci szanownego pana“.

Ważność radjotechniki.

Groza wojny jest zawsze bardzo poważnym czynnikiem, pobudzającym społeczeństwo do wysiłków materialnych i umysłowych, a owocem tych wysiłków są reformy, ulepszenia i wynalazki. — Jednym z wynalazków ostatnich czasów, to radjotechnika, a na to pojęcie składają się poszczególne dziedziny tej wiedzy, jak: radiotelegrafia, telefonja, gonionietria, telegrafia i telefonja przewodowa, telemachnika i telewizja. Ogólnie zasada działania wszystkich ta sama, a polega na wzbudzeniu fal elektromagnetycznych w przestrzeni, z pomocą urządzeń nadawczych i ujawnianiu takowych z pomocą urządzeń odbiorczych.

Początek tej gałęzi wiedzy, to rok 1892, w którym Hertz, uczony niemiecki po raz pierwszy wytworzył fale elektromagnetyczne, a Francuz Branly z pomocą Kohoerera obecność ich w przestrzeni ujawnił. Rosjanin Popow wykorzystał te dwie rzeczy dla celów budowania urządzeń odbiorczych, z pomocą którego można już było na niewielką odległość przesyłać sygnały. — Ulepszył to urządzenie w roku 1897 Marconi, stosując w aparacie nadawczym antenę, co umożliwiło przesłać nie znaków na odległość kilkunastu kilometrów.

Z początku XX stulecia powstają nowe metody wytwarzania fal, mianowicie niegasnących z pomocą łuku Poulsena i maszyn wysokiej częstotliwości, które mają zastosowanie przy budowie stacji o wielkiej mocy, pracujących na duże odległości od kilku do kilkunastu tysięcy kilometrów. Bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej, wynaleziono lampę katodową, która pchnęła radjotechnikę na inne tory, dając możność korespondowania na duże odległości przy mniejszym zużyciu energii.

Mając tu swój początek, radiotelefonja po krótkim stosunkowo okresie prób, rozwija się szybko i dziś stoi na wielkim stopniu doskonałości, stając się prawie sprzętem

użytku codziennego. Eksploatuje się dziś radiotelefon dla przekazywania różnych wiadomości politycznych, giełdowych, naukowych, koncertów, kursów i odczytów, a stąd widać że użyteczność tego wynalazku jest bardzo wielka. W początkach istnienia radjotechniki stosowana w świecie była wyłącznie radiotelegrafia, a najwcześniej poznała doniosłość tego wynalazku i korzyści z tad wynalazca młynarka handlowa, stosując ją na swych okrętach, co w wielkim stopniu zredukowało ilość zatoniętych okrętów i ofiar w ludziach. W krótki czas później zaprowadzą u siebie to samo młynarka wojenna z jednej strony dla bezpieczeństwa, z drugiej ze względów taktycznych gdyż tu ułatwiał radiotelegraf rozkazodawstwo i przesyłanie meldunków.

Armje lądowe długi czas odnosiły się do radiotelegrafu z nieufnością aż wojna światowa gdzie radiotelegraf miał wielkie zastosowanie, wykazała ogrom jego znaczenia. W ostatnich latach wojny istniały stacje radiotelegraficzne nawet w okopach oraz na samolotach i czołgach. — W czasie wojen polskich miał on też często ważne zadania do spełnienia na co jest wiele przykładów, a literatura powojenna wykazuje, że często zadecydował nawet o zwycięstwie na poszczególnych odcinkach frontu. W Polsce radiotelegraf skupiał się jedynie w ręku wojska prawie do czasów dzisiejszych i dopiero na skutek ustawy o radioamatorstwie, zainteresowały się radjotechniką szersze warstwy społeczeństwa i w szybkim tempie powstają dzisiaj przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe dla eksploatacji i radiokluby dla celów propagandy wiedzy tej wśród społeczeństwa. Trzeba jednak jeszcze dużo pracy aby radjotechnikę postawić na poziomie, na którym stoi w państwach zachodnich bo, ważność tej gałęzi wiedzy, tak dla wojska, jak i dla całego społeczeństwa, nie da się zaprzeczyć a intensywna akcja skierowana ku podniesieniu jej znaczenia w Polsce w krótkim stosunkowo czasie dałaby zadawalające wyniki.

RADJO... PIĘKNOŚCI SZKODZI.

Z pośród licznych ataków, skierowanych przeciw radioaudycjom, działa wytworzone obecnie przez uczonych niemieckich

Jest jednym z najgroźniejszych. Oświadczają oni mianowicie na podstawie przeprowadzonych doświadczeń, że radio jest wrogiem piękności.

Przypatrzcie się — powiadała — kobie-

ZYGZAKI.

Nasze telefony.

He tylko razy w życiu
Przy swym stań telefonie,
Zawsze prawie pół godziny
Albo nawet dłużej dzwonię.

Gdy mnie wreszcie pasja chwyci
I kłać zaczę mimowoli,
Słyszę jak tam ktoś z „centrali”
Tak odzywa się powoli:

„Panie drogi! Pocóż robić
Tyle krzyku i hałasu?
By załatwić swój interes
Jeszcze panu starczy czasu!

Cóż mam robić! Mówię numer —
Panna milczy jak zaklęta
Lub z niechęcią odpowiada
Dzwoń pan później, bom zajęta!

Nic nie mówię, tylko myślę:
Niech to wszystko porwą biesy!
Potem idę osobiście
Swe załatwiać interesy.

Gdy zaś komu chce zlorzeczyć,
To mu mówię: „Byś do zgonu
Wciąż załatwiać musiał sprawy
Przy pomocy telefonul...”

Osa.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Poniedziałek dnia 9 lutego Apolniji P. M.

Miejska Galeria Sztuki Mark Sienkiewicza,
otwarta codziennie od 11-25. Koncerty radio
toniczne codziennie od 12-15 i od 16-25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa str.) otwarta od 6-8

Widowiska.

Teatr Miejski „Don Juan”

Teatr Popularny „Wesele Fonsia”

„Krew za krew” (2-a seria Nibelungi)

Kino „Czasy” „Ośmia żona Sinobiedego”

„Czas” „Senna”

„Ocean” „Dzwonnik z Notre Dame”

Grand-Kino „Nie oszukasz żony!”

Kino Epitafiów i rac. Państwowych

„Krew na piasku”

Kino „Corso” „Życie żydów w Palestynie”

Kino „Rizurea” „W ool nie śmierci”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

dla dorosłych Choroby weneryczne.

dla dzieci „Dziadzi lord”

Cyrk Ciniselli. Walki francuskie

Biurowa „Rozwoj” mieści się przy ul.
Poleskiej nr. 4. Czynne od 9 rano do 5 wiecz.

Wiadomości bieżące

Podatek dochodowy od uposażeń.

Jak się dowiadujemy w tutejszej
Izbie Skarbowej, Min. Skarbu opracowało
nową skalę podatków dochodowego na mie-
siąc bieżący od uposażeń służbowych. eme-
ntur i wynagrodzeń za natemna prace na
całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Samobójstwo.

Przy ulicy Bazarnej Nr. 8 mieszka od
4-ech lat rodzina Koltunów. Najstarsza cór-
ka Franja przed niedawnym czasem poznała
jakiegoś młodzieńca, z którym zawiązała bar-
dzo czuły romans.

Onegdaj, gdy Franja dowiedziała się
o ślubie umiłowanego z inną kobietą posta-
nowiła umrzeć. Wszedłszy na czwarte pię-
tro domu, zawiązała sobie oczy chur-
stke i rzuciła się na bruk poniosłszy śmierć
na miejscu. (pap)

Teatr i sztuka.

Teatr Miejski.

Dziś wieczorem piękny dramat Ritne
ra „Don Juan” dla TUR.

Jutro dla zrzeczeń „Tajemniczy pan,
Z. Nowakowskiego z autorem w roli tytuło-
wej

W środę premiera komedii H. Kiste-
maeckersa „Jaśnie pan portier”, której akcja
rozgrywa się na malowniczym tle Wenecji.

Reżyseria spoczywa w rekach p. No-
wakowskiego, który kreuje postać tytułową.
W rolach głównych pp. Starska, Jerzmanow-
ska, Jakubińska, Rozwadowiczowa, Szubert,
Wroński i Wybrański.

Teatr Popularny.

Dziś w poniedziałek dn. 9-go bm. o
godz. 8,15 wieczorem po raz 6-ty arcyweso-
ła krotoczwila w 3-ach aktach „Wesele Fon-
sia” dla pracowników fabryki J. K. Poznań-
skiego. — We wtorek o 8,15 wiecz. „Wesele
Fonsia” — Dochód z tego widowiska zosta-
je przekazany na cele humanitarne Związku
Artystów Scen Polskich. Bilety wcześniej
nabywać można w cukierni W-go Piątkow-
skiego, Plac Wolności od 11-2 po pół, a od
5 do końca przedstawienia w kasie teatru.

Ze sportu.

Walki francuskie w cyrku Cinisel- liego.

W dziesiątym dniu turnieju walczyły
4 pary: 1. Jago (Estonja) — Mokini (Prusy
W.) 2. Hawliczek (Czechosłow.) Pinecki
(Polska), 3. Bambulo (Murzyn Amer.) —
Wilczek (Bytom), 4. Bartkowiak (Polska) —
Loevy (żyd. zap.)

Występujący po raz pierwszy zeszłoro-
czny mistrz świata — Jago okazał się jed-
nym z najlepszych zapaśników obecnego tur-
nieju, gdyż tak twardego przeciwnika jak
Mokini pokonał w rekordowym czasie (34
sek.).

W II parze Pinecki natrafił nareszcie
na godnego przeciwnika. Szkoda, że Hawli-
czek walczył tak ordynarnie, bo walka mo-
głaby być daleko ciekawsza.

Wynik remisowy.

W III parze Murzyn Bambulo załatwił
się w ciągu jednej minuty z Wilczkiem.

Ładna i załamująca była walka IV pa-
ry. Oba przeciwnicy wykazali nadzwyczajną
zwinność, szybka orientację i niezłą tech-
nikę. Wynik nierozstrzygnięty.

Gog.

Komunikaty.

Z Towarzystwa Kultury Katolic- kiej w Łodzi

Towarzystwo Kultury Katolickiej za-
prosiło słynnego mówcę posła dra Bittnera
na dzień 10-II b. r. (wtorek) o godz. 5 popoł
do sali „Lutni” Sienkiewicza 31 — z odczy-
tem p. t. „Moralna odbudowa Polski”. Nale-
ży się spodziewać, że zarówno aktualny te-
mat jakoteż i dobór prelegenta zgromadzi
w dniu tym w sali „Lutni” tych wszystkich,
komu zdrowie moralne narodu na sercu le-
ży. Bilety sprzedawane będą przy wejściu
na salę.

Staraniem

Komitetu Tygodnia Prasy Katolickiej
odbędzie się

w Poniedziałek dnia 9-go i we Wtorek dnia
10-go lutego.

AKADEMJE PRASOWE.

W Poniedziałek dnia 9-go lutego o godz.
7 wiecz.

w Domu Ludowym
ul. Przelazd 34

mówić będzie o Prasie Katolickiej Wice-
Marszałek Sejmu, Poseł Ludwik Gdyk

We Wtorek dnia 10-go lutego o godz.
7 wiecz.

w Sali Rady Miejskiej
ul. Pomorska 16

Przemawiać będzie Poseł Dr. Wacław Bitt-
ner. Zagadnienie o Odrodzeniu Polski i Po-
seł ks. Z. Kaczyński: o Potrzebie Prasy Kato-
lickiej.

Pamiętajcie o inwalidach!

„SZÓSTY ZMYŚL” U KOBIET.

§ Ludzie uczeni, poświęcający się stu-
diom medycznym, sprawiali nam od czasu
do czasu niespodzianki swymi odkryciami.
Oto jedno z najświeższych:

Jeden z lekarzy francuskich, Dr. Ri-
chet stwierdził istnienie pewnej właściwo-
ści, która spotyka się tylko u kobiet, a
która nazwał szóstym zmysłem. Wedle obser-
wacji tego lekarza, prowadzonych rzekomo
drogą naukową, zmysł ów uzupełnia pięć in-
nych, jakimi obdarzony jest normalny czło-
wiek. Twierdzi on, między innymi, że kobie-
ta posiadająca „szósty zmysł” odczuwa, a ra-
czej przeczuwa nietylko daleko łatwiej aniżeli
mężczyzna, kłamstwo, w słowach osoby z nią
rozamwiającej, ale, że nawet widzi kłamstwa
tego następstwa w najdrobniejszych szcze-
gółach.

Na szczęście, szczególnie mężczyzn,
posiadających brzydki zwyczaj oszukiwania
swych żon, nie wszystkie kobiety mają posia-
dać ów zmysł dodatkowy należycie rozwi-
nięty. Rzecz ciekawa, iż wedle Dra Richeta,
rozwiła się on nieraz z biegiem lat, tak, że
kobiety starsze władają nim w zupełności.

„CHERCHEZ LA FEMME”

(§) Znane to powiedzenie francuskie, w myśl
którego w każdej zbrodni, w każdej katastrofie, na-
wet w każdym mniejszej wagi, ale niemilem wyda-
rzeniu należy szukać kobiety, — jako przyczyny —
znalazła świeżo potwierdzenie Japonji.

Istniejące mianowicie w tym kraju „Towarzy-
stwo ochrony przed wypadkami samochodowymi”
stwierdziło, że największa liczba wypadków samo-
chodowych w Japonji zdarza się wtedy, gdy funk-
cje szoferów spełniają kobiety.

Zabawnem jest uzasadnienie tej opinji. Brzm-
ono w ten sposób: „Kobieta—szofer zwraca na nie-
bezpieczeństwa uwagę, grożące samochodowi z ty-
łu, ale mało zwraca uwagi na niebezpieczeństwa,
jakie zagrażają mu z przodu. Skutkiem tego prze-
jeżdża przechodniów i wchodzi w kolizję z samocho-
dami, jadącymi na przeciw jej wozu”.

Spostrzeżenie powyższe odpowiada logice ko-
biecej, upatrującej zwykle niebezpieczeństwa nie-
tam, gdzie je widzi logika mężczyzny i gdzie napraw-
dę istnieje.

Zresztą niema w tem nic dziwnego, boż prze-
cież słynnem jest twierdzenie, przypisywane logice
kobiecej, że „dwa razy dwa — jest... lampa”.

PRECZ Z USMIECHEM KOBIECYM.

Pod powyższym hasłem niejaka pani
Aurel, znana feministka francuska rozpoczę-
ła kampanję wśród związków kobiecych, za-
daląc zaniechania tak rozpowszechnionego
niestety przyzwyczajenia kobiety współczes-
nej — uśmiechu t. zw. zdawkowego. P.
Aurel twierdzi i może nie bez racji, że
uśmiech kobiety z reguły wprowadza ludzi
w błąd, jest przeto bronią niegodną kobiety,
szerzy fałsz wśród ludzi, pruderję i nieszcze-
rość.

Może to i słuszne, ale niewatpliwie...
niepotrzebne. Cóż nam szkodzi, że kobiety
uśmiechając się — ulegają same złudzie? Zre-
szta we Francji, — może tych uśmiechów już
cokolwiek za wiele i grozi to katastrofa spo-
łeczna, skoro akcja p. Aurel znalazła pono
szeregi całe zwolenniczek. U nas w Polsce
uśmiech kobiety, dziś zwłaszcza, przy Grab-
skim, jest zjawiskiem szarego życia codzien-
nego dobrem, jasnym i... nic nie kosztuje.
Mielmy więc nadzieję, że agitacja p. Aurel
u nas nie wyda owoców.

POMNIK DLA ZAMIATACZA ULIC.

§) Koła literackie w Oedenburgu po-
stanowiły, jak donosi „Neue Freie Presse”,
wzniesić pomnik na mogile zmarłego przed
kilku lat w przytulku miejskim zamiatacza
ulic. Tobiasza Kerna.

Kern nie umiał wcale ani czytać ani pi-
sać, pamięć jednak miał niezwykłą i był nie-
wyczerpanym źródłem miejscowych baśni lu-
dowych i legend.

Opowiadania te, zebrane swego czasu
przez Rajmunda Bunkera, utworzyły pokaź-
ny tom i wydane były pt. „Oedenburger
Volksmärchen und Sagen”, kosztem wiedeń-
skiej Akademji umiejętności.

Na raty!

Najprzedniejszej światowej marki

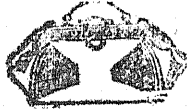
Maszyny do szycia

nadeszły

Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki.

„Veritas”, Piotrkowska 82,
tel 33-71, parter, IV wejście na prawo.

Skład wyrobów skórzano-galanteryjnych



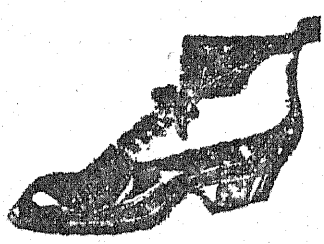
J. Jabłoński i S. Moszczyński

Łódź, ul. Główna Nr 11.

Polecamy:

Walizy wszelkiego rodzaju oraz Sakiewki i torebki damskie, Portfele, Papierosnice, Teki, Teczki, Rańce oraz zamówienia i reperacje (191-1) Ceny przystępne

NA RATY!!! i za gotówkę!!!



Obuwie Najnowszych fasonów i z najlepszych materiałów: **Damskie męskie i dziecięce.** Polecam **NAGAZYN OBUWIA B-ci Gąsiorowskich** (dawniej J. Gąsiorowska). **Gubernatorska 32.** Uwaga: Robota solidna ceny bardzo przystępne. 121

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwaj 6 i 10

Od 2 lutego b. r. 1925 r.

Dla dorosłych.

„Choroby weneryczne” Film naukowy

Dla mężczyzn: w poniedziałek, wtorek, środa, sobota i niedziela. Dla kobiet w czwartek i piątek.

Dla dzieci i młodzieży **Póldziki lord** komedia w 5-actach. Nad program: **„Ach, ci szubacy!”** komedia w 2 aktach

Początek seansów dla dzieci i młodzieży o g. 3-iej i 4,30 dla dorosłych o g. 6, 7,30 i 9 wiecz.

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr., III 10 gr., dla dorosłych I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Nasiona warzywne i kwiatowe

najprzedniejszych gatunków poleca Sz. Klienteli

Skład Nasion

L. Kocłaczewskiego

373

ul. Piotrkowska 225.

Obrączki ślubne

różnych fasonów w bogatym wyborze poleca 421

Zakład zegarmistrzowski-jubilerski

Jan Chmiel

Łódź, Nawrot 4, tel. 25-35.

Zegary ścienne

zegarki pierwszorzędnej jakości, biżuterje, obrączki ślubne poleca po cenach nader przystępnych Zakład jubilersko-zegarmistrzowski

J. PANKIEWICZA

190 Piotrkowska 199.

411

Gdzie najtaniej i najlepiej fotografować się?!

Tylko w Zakładzie fotograficznym

Zjednoczonych Fotografów, Sp. z ogr. odp.

ul. Karłowicza Nr. 13 (dawniej Dzielna).

Uwaga: Zajęcia wykonuje się codziennie od 9 rano do 6 wiecz. Niepogoda nie robi różnicy w zajęciach. 4535-15

Podane ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA Obrączki ślubne wszystkie fasony, pierścionki, kołczyki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można. Brzezińska 10, Jan Fliszek 411-50

Sklep z pokojem do odstąpienia. Rozwadowska 25. 382-1

Okazyjne dywan do sprzedania. Nowo Cegielniana 4. m. 8. 380-2

Sprzedam z powodu kwadransu beton firmy Gampego, pół szewiot, frotte hurtem; ceny niżej kosztu. Andrzeja 24, m. 1. 384-1

Do sprzedania sklep spożywczy. Kracza 7, wiadomość w sklepie. 385-2

Sprzedam biurko i otomanę. Kracza 4, m. 18. 386-3

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rosen, Piotrkowska 88. 385-6

Do sprzedania pies rasy wilczej i rower wyścigowy. 6-go Sierpnia 26, m. 7. 375-2

Dom murowany 14 mieszkań sprzedam zaraz za 16,000 Zł. Wapienna 5. 387-1

Sprzedam meble z pojedynczego pokoja z powodu wyjazdu. Andrzeja 40, prawa oficyna, II piętro, A Karolczyk. 369-1

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 153-6

SKRZYPCE kupię. Oferty z ceną do Rozwoju pod „Skrzypce.” 389-1

Dom sprzedam w Rudzie Pabjanickiej, 8 mieszkań, z tych 4 mogą być wolne. Wiadomość. Wólczńska 79, m. 2, front. 345-1

Sprzedam maszynę do wyrobów gazowych. Wólczńska 60. Jobst. 357-1

ROWER z wolnym kołem, mało używany do sprzecania. Lipowa 64, m. 12. 388-1

Różne:

Akuszerka Kapecka przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rzgowska 7. 47-8

poszukuje się 2 pokoi z kuchnią lub jednego dużego z kuchnią. Zgłoszenia do p. Baranowskiego, Przędzalniana 68. 362-1

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO.

Ewangelicka 17.

przyjmie zapisy do grup dla początkuących oraz na **LEKCJE PRAKTYCZNE** (i dla zaawansowanych) W programie ost. nowości 409-2

Potrzebne modelki na stałe pozwolone do Szkoły Kysanki i Malarstwa S. Andrzejewskiego, Kilińskiego 141. Zgłoszenia od 3-4 po poł. 381-3

Obiady prywatnie po 50 gr. Kilińskiego 108, front, z ul. Nawrot. sklep. 388-2

Kursy francuskiego. Konwersacja. Kilińskiego 85-2. 290-1

Zjęcie bielizny z własnych i powierzonych materiałów. Główna 24 - 15. 389-1

przyjmie na mieszkanie kaw. tera. Andrzeja 53, prawa ot. II p., 12-a. 379-1

Korepetytora do przyrodz. pol. szuka, zakres gimnazjalny. Oferty pod „U. W.” 391-5

Zaraz pokój duży do wynajęcia. Napiórkińskiego 49, m. 10, M. Zielńska. 370-2

Wykwalifikowana krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Zakatna 45, m. 8. 377-1

Masaże, zastrzyki, dyżury przy chorych przyjmie rutynowana pielęgniarka. Zawiadomić piśmiecznie: Przejazd 23, Majkowska. 375-1

Panna inteligentna sympatyczna nie biedna pozna pana tylko starszego, inteligentnego, dystyngowanego na odpowiednim stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty sub „M” do Rozwoju. 372-1

Inteligentna paniątka poszukuje posady gospodyni, ewentualnie do samotnego. Posiada świadectwa i rekomendacje. Oferty pod „Gospodyni”. 371-2

Gruntowna nauka kroju i szycia. Kurs kroju 6 o tygodniowy 40 Zł. Zgłaszać się: Wólczńska 79, m. 24, od 9 - 2. 370-1

Pierwszy korepetytor - dydaktyk do przysposobienia na maturę. Oferty do administracji pod „44”. 378-2

Potrzebna gospodyni wiejska do drobiu i trzody. Wymagane dobre świadectwa i gruntowna znajomość swego fachu; pensja od umowy. Oferty: Wólczamów, poczta Szadek. 354-5

Do pewnego solidnego interesu, włożę od 10 do 15 tysięcy złotych, z udziałem w pracy. Oferty do „Rozwoju” pod „M. T.” 324-1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, sabliokator, godzina 8. 362-1

Elektromonter poszukuje posady w większej elektrowni może być na prowincji. Na dobrych warunkach od 1 kwietnia. Wiadomość: Grabów, Leżyczki, E. Zytke. 366-2

Przyjął się pies, joks biały. Odebrać można: Kilińskiego 104, m. 18. 367-1

poszukuje pracy w jakimkolwiek sklepie w charakterze praktykantki. Oferty do Rozwoju pod „Praktykantka”. 595-1

Osoba lubiąca dzieci poszukuje posady jako wychowawczyni. Oferty pod „J. S.” 364-1

Inteligentna paniątka udziela lekcji języka niemieckiego. Oferty do Rozwoju pod „A. N. 25”. 361-1

Zgubione dokumenty

Zwolński Piotr zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź-Miasto. 360-1

Chodak Józef zgubił bilet wólczej jazdy Nr 212 E. E. K. D. na rok 1925 r. 350-1

Hajny Klara zgubiła tymczasowo wydział osobisty, wydany w Łodzi. 365-2

Zagubiłam zezwolenie wykonywania praktyki akuszerskiej w Łodzi, wydane przez lek. pow. m. Łódź na imię Bolesławy Rogowskiej. 374-1

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłolecz. Piotrkowska 144 róg, ewangelicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29 45- 362

Tokarke

lekka metrowa lub 7,50 m/m nowa lub używana, lecz w dobrym stanie kupię natychmiast. Oferty składać do redakcji pisma pod „Tokarka” 370-3

Sprzedam tanio

wieszak nowy biały z lustrem biurko dębowe, futro czarne damskie, 2 kostiumy modne wiosenne. Wiadomość: Andrzejka 46, m. 7. -2

Do wszystkich matek

Używajcie dla dzieci tylko puder **„BOBO”** marki „GLOBUS” Usuwa swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry. 95-30

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z wczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 8-iej 30 4-iej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Właściciel: redaktor inż. J. Czajkowski. Wł. naczelny: J. Krawczyk. Redaktor odpowiedzialny: Michał Wajsb.